Nr. 26. OLSZTYN, na sobotę, 28 lutego 1903. Rok XVIII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w Drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Romana W.
Jutro: Albina Biskupa.
Pojutrze: Symplicyusza B.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	7	zach.	5 45
Jutro „ „	6 59	„	5 47
Pojutrze „	6 57	„	5 49

Ojciec św. Leon XIII.

We wszystkich dyecezyach monarchii pruskiej obchodzoną będzie jutrzejszej niedzieli uroczystość jubileuszowa 25-letnich rządów papieskich Leona XIII. We wszystkich kościołach katolickich pod panowaniem pruskim popłyną jutro modły błagalne, aby Pan Bóg jeszcze w jak najdłuższe lata zachował nam Leona XIII w zdrowiu i czerstwości na pożytek całego Kościoła katolickiego.

W piątek, 20 lutego upłynęło lat 25, jak kardynał Pecci 44 głosami na 61 głosujących kardynałów wybrany został Namiestnikiem Chrystusowym. W przyszły wtorek, 3 marca upływa 25 lat od czasu, kiedy kardynał Pecci wybrany Papieżem został koronowany i przybrał imię Leona XIII.

Habemus Papam! (Mamy Papieża!) — rozległo się przed dwudziestu pięciu laty w podwojach Watykanu i okrzyk ten odbił się echem radosnem w sercach wiernych, powtarzany tysiąckrotnie po całym świecie katolickim. Dzisiaj Kościół i cały świat katolicki raduje się, że starzec 93-letni nietylko przetrwał 25-lecie uciążliwej pracy u steru Kościoła, lecz jako »lumen de coelo« (światło z nieba) przysporzył chwały Kościołowi w tak burzliwym okresie.

Zycie Leona XIII. jest cudownym tryumfem duszy nad ciałem, zwycięstwa nad materyą wyższej duchowej siły. Z jednego końca ziemi do drugiego rozpościera się panowanie Jego, gdyż dbały jest nietylko o katolików i wspiera misye, jak żaden inny Papież, stara się przyciągnąć schizmatyków Wschodu, wznosi złote mosty heretykom i niewiernym do powrotu na łono prawdziwego Kościoła. O żadnym stanie nie zapomina, niezawsze niestety obetrzeć może łzy i krzywdy, jak we Francyi naprzykład.

Robotnicy szczególnie blizcy są sercu Leona XIII, czego dowodzą prace i starania nad organizacyą chrześcijańskiej demokracyi oraz encyklika Rerum novarum.

W potrzebie potrafi użyć energii, gdy chodzi o autorytet biskupi, a we wszystkim wybiera środki najwłaściwsze, wzniosłe, rozumne i praktyczne zarazem.

Jak długo jeszcze rządzić będzie Kościołem czterokrotny jubilat, który w tym roku obchodzi 65 rok święcenia kapłańskiego, 60 biskupiego, 50 lat nosi kapelusz kardynalski, 25 jest następcą Piotra św.

Znanem jest odezwanie się Leona XIII, że przy Mszy św. spożywa Komunię św. jako Viaticum. Faktem jest, że Bóg w swojej Wszechmocności sprawiał, że przyjmowanie Komunij św. utrzymywało cudownie przy życiu niektórych świętych.

Św. Ignacy z Antyochii nazwał św. Eucharystyę środkiem przeciwko śmierci. Słowa te należy oczywiście rozumieć w znaczeniu moralnem, ale widocznie do Leona XIII znajdują one i faktyczne zastosowanie.

Dla nas Polaków uczynił [illegible] n XIII tyle, że chyba nigdy, dopóki [illegible]mię polskie na świecie istnieć będzie, mu tego naród nasz nigdy nie zapomni. Leon XIII w encyklice do Biskupów polskich, wobec całej Europy, przypomniał i uznał naszą łączność narodową, a uczynił to właśnie w chwili, gdy z wyżyn tronów zaprzeczano naszemu istnieniu jako narodowości jednej i nierozdzielnej na wieki.

A ileż innych dowodów troskliwości papieskiej o nas. Ileż starań o uregulowanie stosunków w ziemiach polskich, ileż słów otuchy, udzielanych Polakom, przybywającym w progi Watykańskie. Pamiętamy wszyscy, jak olbrzymiem echem odbiło się w całej Polsce niedawne odezwanie się Papieża do Arcybiskupa lwowskiego, jak kraj nasz z przejęciem i wdzięcznością przyjmował głos ten nadziei i pociechy i nawoływanie do wytrwania.

To też w żadnym może kraju uczucie przywiązania bezwzględnego do Leona XIII nie jest tak ogólnem, tak naprawdę rdzennem, jak u nas.

Dziś też ze wszystkich serc katolickich polskich jeden płynie okrzyk do Rzymu i łączy się z głosem katolików całego świata:

Ojciec św. Leon XIII niech żyje!

† Andrzej,

Boskiego zmiłowania i łaski św. Stolicy Apostolskiej
Biskup Warmiński,
wszystkim wiernym dyecezyanom pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

(Ciąg dalszy).

2. W porównaniu do strasznego nieszczęścia, żeśmy przez grzech śmiertelny Boga utracili i całkowicie się z Nim rozstali, są prawda te kary doczesne tylko małe; ale temu, który je musi ponosić, jednakowoż są dość przykremi, a w każdym razie są jakoby przydatkiem, przyległością do grzechu, i aż do zniesienia ich są przeszkodą wnijścia do radości niebieskich. A oto Zbawiciel boski w Kościele Swoim sąd duchowny nad grzechami i grzesznikami zdał apostołom, mówiąc poprzednio do św. Piotra, a następnie do wszystkich apostołów w ogólności: (Mat. 16, 19, 18, 18,) »cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związano i w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązano i w niebie.« Zawsze Kościół to słowo rozumiał poprzednio o przebaczeniu grzechów samych w sakramencie pokuty, ale także i o odpuszczeniu kar doczesnych za grzechy, o ile to odpowiada mądrości i świętości Pana Boga, a stosownie do tego jedno i drugie też wykonywał.

3. Takto św. Paweł kazirodnika w Koryncie urzędowo („w imię i z mocą Pana Jezusa) (I. Kor. 5, 4.) odłączył od kościoła i skazał go przez to na ostrą pokutę. A gdy się dowiedział o jego wielkiej gorliwości w pokutowaniu, jako też na wstawienie się gminy zniósł karę, udzielił mu formalnie i uroczyście (»w osobie Chrystusa«) (II. Kor. 2. 10.) odpuszczenie owej kary. Była założona ta kara na uzyskanie zupełnego przebaczenia u Pana Boga: »aby duch jego“, mówi apostoł, (I. Kor. 5, 5.) »był zachowany w dzień Pana naszego Jezusa Chrystusa.« Przeto udzielony odpust zawierał w sobie razem odpuszczenie przed Bogiem, inaczej byłby owemu pokutnikowi duchowną szkodę wyrządził i nie miałby być udzielonym.

W takiem samem rozumieniu w następnych wiekach udzielali biskupi pokutującym grzesznikom za wstawieniem się męczenników powszechne odpuszczenie kar pokutnych, występując razem ostro przeciw wszelkiej lekkomyślności, jaka się przy tem okazywała. W dalszych czasach takim, którzy się nawracali do Pana Boga i szczerą pukutę czynili, udzielano odpustu za uczynki pobożności, jakie we-

dług ówczesnej potrzeby i opinii uważano jako szczególnie dobre i na uwzględnienie zasługujące: pielgrzymki do słynnych miejsc świętych, udział w wojnie świętej, jałmużny albo prace przy budowaniu kościołów albo na inne zbawienne cele, uczestnictwo w szczególnych nabożeństwach i uroczystościach kościelnych. Od 13-go i 14-go wieku zachodził w tej mierze zwyczaj, który i teraz się używa. Jako kary doczesne przez odpust darowane wymieniają się przez teologów w ogólności takie, które pokutujący ma ponosić na zadosyćuczynienie za przestąpienie prawa bożego, naruszenie moralnego porządku świata.

4. Jako zewnętrzne uprawienie swoje do takiego odpuszczenia kar doczesnych za grzechy uważa więc Kościoł zawsze słowo Pana Jezusa do apostołów, którem zupełną władzę wiązania i rozwiązania wiernych dla nieba im udzielił. Jako wewnętrzne uprawienie zaś zaraz od początku okazuje się prawda zasadnicza, którą od czasów apostolskich w składzie chrześciańskim wyznawamy: »świętych obcowanie.« To obcowanie obejmuje w sobie w ogóle prawowiernych na ziemi, dusze w czyścu i świętych w niebie. W szczególności społeczność prawowienych na ziemi jest tak ścisła, że apostołowie święci ją przyrównywają do społeczności członków jednego ciała, którego głową jest Chrystus.

(Dokończenie nastąpi.)

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Jubileusz papieski Ojca św. zajmował w tych dniach nie tylko cały świat katolicki ale i innowierców. Prasa katolicka poświęciła wszędzie artykuły jubileuszowi, rozpatrując długą a niezwykle obfitą w czyny działalność Ojca św. Ale i prasa protestancka nie szczędzi Głowie Kościoła katolickiego słów gorącego uznania. Poważniejsze jej organy są przepełnione wyrazami podziwu dla Jego niezwykłej mądrości, bystrości i zręczności dyplomatycznej i stwierdzają, że rządy Leona IIIX oznaczają epokę wielkiego rozwoju i zapewniły Kościołowi katolickiemu wielki wpływ i znaczenie w stósunkach wszechświatowych.

— W prasie niemieckiej wywołał nie małe wrażenie list cesarza Wilhelma do admirała Hollmanna i to w sprawie religii. Profesor niemiecki Delitsch, który się zajmuje starożytnemi poszukiwaniami asyryjskiemi, miał o nich dwa odczyty przed cesarzem i powiedział o Starym testamencie, że jest on wypisany z babilońskich dokumentów, a nie jest żadnem Objawieniem Bożem. Profesor niemiecki wobec cesarza sam dopomaga do szerzenia niewiary. Skorzystali z tego liberałowie i podwyższali profesora, Delitscha, który to niby miał wykryć, że Objawienia Boskiego nie ma, bo to, co w Starym testamencie stoi, o tem wiedzieli Babilończycy, a że mówił to wobec cesarza, nabrała rzecz cała większego znaczenia. Cesarz Wilhelm w tej sprawie się odezwał w wspomnianym liście do Holimanna, w którym rozwodzi się o wykładzie profesora i powiada co jest w nim dobrego, a co złego, a w końcu cesarz dodał, że on sam wierzy w jednego jedynego Boga. Aby zaś Boga uczcić, potrzebujemy jakiejś formy, mianowicie dla dzieci. Po trzecie formą jest dotąd Stary Testament. Forma ta się zmieni z powodu odkryć, ale to nic nie szkodzi i nie uwłacza żydom. Religia zawsze wypływała nie z nauki, ale z serca, z stósunku człowieka do Boga. — List cesarza w sprawie religii, mimo zapewnienia, że wierzy w Boga, nie bardzo mile dotyka uczucia katolickie.

— Prasa centrum katolickiego stwierdza, że świeżo dymisyonowany prezes ministrów bawarskich Crailsheim należał do cichych, ale zapalczywych agitatorów ruchu »Los von Rom“. Sam protestant, używał władzy jako minister, by w państwie katolickiem szerzyć protestantyzm. Hr. Crailsheim był fanatycznym protestantem.

— Termin wyborów do parlamentu dotąd nie został naznaczonym, gdyż trudno przewidzieć, kiedy obecna izba załatwi się z swą pracą. Tak pisze półurzędowa »Nordd. Allgem. Ztg“.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Wedle sprawozdania, ogłoszonego w orędowniku kościelnym, miało Stowarzyszenie św. Bo-

nifacego i Wojciecha ubiegłego roku zem z pozostałością z poprzedniego r 43545,74 m dochodu, a rozchodu 3471 10 fen., tak iż pozostało na wydatki żące 8833 m. 64 fen.

Poznań. We wszystkich kościo obu archidyecezyi odczytano w nied List Pasterski X. Arcybiskupa, podnos obowiązek uznawania powagi zwierz czej tak w kole rodzinnem i narodo jak w społeczeństwie kościelnem i ś ckiem. — † Dnia 22go b. m. umarł n ks. Wincenty Głębocki, nauczyciel wy przy gimnazyum w Ostrowie, w 45 r życia, a 15 kapłaństwa, brat znanego p Józefa i rzecznika Jana Głębockiego. bożczyk jeszcze w dniu śmierci odpr Mszę św.

Z blizka i z daleka

Olsztyn, 27 lutego 190

— Walne zebranie tutejszego polsko-k lickiego Towarzystwo „Zgoda« odbędzie w niedzielę, 1 marca po południu o 5tej zwykłym lokalu. Na porządku dzienym s wozdanie z czynności Towarzystwa za ubiegły i wybór zarządu. Na intencyą To rzystwa odprawi w niedzielę rano o 6 mszą św. ks. beneficyat Tolsdorf.

Zarzą

— Pierwszy nauczyciel p. Blaschy Rusi ustanowiony został z dniem 1 kwie jako pomocniczy nauczyciel przy zakła głuchoniemych w Reszlu.

— Nauczyciel p. Bader z Dużego Le da jest od 1 kwietnia przesiedlony jako t ci nauczyciel do Roznowa, a pierwszy n czyciel p. Zonewicz z Butryn od 1 kwie przesiedlony jako organista do Gryźlin.

— Strach ma wielkie oczy! W Szc tnie ma z dniem 1-go marca wychodzić wa gazeta niemiecka pod tytułem: »Ortelsb ger Kreiszeitung«. Jakiś strachajło niemie trąbi, że będzie to nowa »Gazeta Ludowa« innej szacie która podczas wyborów wys (drżyjcie narody!) za polskim kandydatem Naturalnie, że to wierutne głupstwo, które pewne napisał jaki nauczyciel, aby do „polską dokładkę«.

— Żona robotnika Kukiińskiego z u

Kręte drogi,

czyli historya młodzieńca zbłąkanego, a później nawróconego.

Napisał ksiądz Stanisław.

(Ciąg dalszy).

Już też z pokoju po drugiej stronie światło błysnęło, i wnet wyszła siostra niespokojna, coby się o tak późnej godzinie w domu działo.

— Jadwisiu, odezwał się proboszcz, chory tam leży, a zdaje się być ciężko poraniony.

Bartek patrzał niepewny skutku na rodzeństwo i znowu składał ręce.

— Trzeba go przyjąć, dokończył kapłan.

— Bez wątpienia, potwierdziła panna Judwiga, a poczciwy Bartek aż podskakiwał z radości i prędko łzę otarł.

Teraz wniósł Jana do domu i ułożył go w małym pokoiku, na szczęście próżnym. Ksiądz Radwan i siostra pomagali mu litościwie, a niebawem wyjechał parobek po lekarza. Tymczasem panna Jadwiga wydobyła z wysokiej szafy w sieni skubanego płótna i przepasek, które do przypadku miała zawsze w pogotowiu. Następnie wypłókała ostróżnie ranę i obwiązała ją.

Poczciwy Bartek stał przez cały czas i z uszanowaniem spoglądał na litościwą niewiastę, która go pocieszała, że chory jeszcze żyje i że starać się będzie, żeby wrócił do zdrowia. Bartek pragnął jej się przysłużyć, ale nie przyzwyczajony do delikatniejszej pracy, wnet sam się przekonał, że więcej zawadza, niż pomaga i usunął się do kąta. Lecz nie milczał. Zdarzenia ostatnich kilku godzin tak nim wstrząsnęły, że nie mógł się uspokoić, a widząc Jana w dobrych rękach, był swobodny od kłopotu i mógł się więcej myślom oddać. Kręcił tedy głową i to się uśmiechnął z radości, to popłakiwał, powiadając sobie półgłosem, jak się matka zasmucona uraduje, że Jasia znalazł, choć on w łachmanach i taki wynędzniały, a teraz nawet ledwie żywy.

Po chwili nadjechał lekarz, obejrzał ranę i nie taił przed proboszczem i siostrą jego, że jest niebezpieczna, choć nie koniecznie śmiertelna. Bartek nie mógł się powstrzymać, tylko przypadł do niego i całował ręce, a po swojemu prosił, żeby się zlitował, a choremu pomógł. Teraz dopiero lekarz go postrzegł i zaciekawił się tym starcem, tak wylanym i pełnym miłości dla chorego.

— Kto to, ten chory, spytał się panny Jadwigi.

— Nie wiemy dotąd. Starca trudno rozumieć, tylko wiemy, że się Janem nazywa, matkę ma, i pewnie się uczył, choć po nim śladów nie widać, bo widocznie zmarniał na duszy i ciele.

Bartek przytakiwał jej mowie i chciał coś rozprawiać, ale gdy wedle zwyczaju głos rozpuścił, lekarz prędko mu zabronił, żeby chorego nie zbudził. Po chwili odjechał, rozporządziwszy, co było potrzebne. Niebawem przyszła Jadwiga z lodem i pouczyła starego jak przykładać i odmieniać, żeby przeszkodzić zapaleniu i jątrzeniu rany. Bartek przyrzekał, że będzie chorego pilnował, i został przy nim. Jan leżał spokojnie, co było dobrym znakiem, ale gorączka przy takiej ranie musiała nastąpić, więc i u głowy miał lód. Czasem tylko jęczał i głęboko oddychał, a tedy świeża krew tryskała z rany. Czasem śniło mu się i szeptał coś o wuju i prosił, żeby go zabić nie dał.

Bartek mimo widoku chorego był szczęśliwy, że go miał przed sobą i że matce go wróci. Więc klęknął u łóżka i pomodlił się szczerze i dziękował Bogu, jakby już po wszystkiej biedzie było.

25. Zkąd się Bartek wziął?

Czteroletnia smutna niepewność, co się dzieckiem dzieje, czy jeszcze nie zmarnieje do szczętu, czy gdzie mizernie pod płotem albo w nędzy nie skończyło, bez Boga, bez spowiedzi i poprawy, to dla biednej matki wielki ciężar. Za dnia jeszcze boleść mniejsza. Popracuje się, choć siły już nie chcą, zdrażają się słuchać; praca jest rozrywką, dobrodziejstwem Boskiem, lekarstwem na wiele smutków i dolegliwości. Umysł się odwróci od strachów, co nieustannie duszę gnębią i rozum aż przyćmiewają. Spojrzy się na dobytek, na dzieci. Tu poradzić coś trzeba, tam raduje się dusza na widok dobrych postępków lub powodzenia. Lecz gdy przyjdzie późny wieczór i noc, tedy dusza strawi myślą o nieszczęsnem dziecku, co się chać nie chciało, z pokory i uległości nastrząsało, tylko wyżej a wyżej i swobodniej bujać pragnęło, na innych niwach, jak rodzime, śród innego powietrza, jak to, które jego kolebki zalatywało.

Brożkowa od półpięta roku bardzo się pochyliła i zestarzała. Z silnej i zdrowej niewiasty, która się żadnej roboty nie lękała zrobiła się pięćdziesięcioletnia staruszka. Jagody jej, dawniej czerstwe i rumiane, zapadły i pobladły, oczy skryły się gdzieś w jamach, jakby na świat spojrzeć nie śmiały, gałki od ustawicznego płaczu krwią nabiegły, a źrenice połyskiwały tym blaskiem chorobliwym, który z nieprzespanych nocy i częstego użalania się wyradza. We dnie chodziła przy gospodarstwie, jak dawniej, wiedziała niby o wszystkiem, bez jej zarządzenia nic się nie działo, ale to pozornie tylko było.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Warszawskiej nr. 37. niosąc obiad swemu mężowi, zostawiła troje dzieci w izbie, które bawiąc się zapałkami zapaliły firanki. Sąsiedzi prędko przybiegli i ogień ugasili i większe nieszczęście się nie stało.

— Straszną noc przeżyła pewna kobiecina w Kurkach, mieszkająca z wnuczką sama w wielkim domu. Zbudzona jakimś szmerem spostrzegła kobietą trzy czarne postacie wchodzące przez okno do izby. Kobiecina myśląc, że to djabeł ze swoim sztabem, krzyknęła i wyskoczywszy z łóżka uciekła do przybocznej izby, zaryglowawszy drzwi, gdzie została całą noc na modlitwie. Drugiego dnia wykazało się, że to byli trzej kominiarze z pobliskiego miasteczka, którzy w Ząbiu przenocowali i zrobili sobie takiego figla. Należałaby im się za to porcya batów.

— Tajemnica wyborcza. Jak już wspominaliśmy, w przyszłości wyborcy do parlamentu niemieckiego będą wkładali swe kartki w osobną kopertę, którą otrzymają na sali wyborczej. Za pomocą tego środka zapobiegnie się nadużyciom. Łatwo bowiem można rozróżnić po kolorze kartki na kogo kto oddał swój głos. Temu właśnie zapobiegną koperty, tak, że w przyszłych wyborach nikt nie potrzebuje się obawiać, żeby się mógł pozbyć chleba, jeżeli odda głos według swego sumienia. Dla wszystkich ludzi zależnych jest to bardzo ważną rzeczą.

— Ważny wyrok wydała izba karna w ostatnich dniach. Służąca Nowak uciekła z służby dla tego, iż chlebodawca spoliczkował ją za to, że nie wyczyściła należycie konwi. Pan jej sprowadził ją przez policyą, a ona poraz drugi uciekła, poczem zaskarżył ją chlebodawca na mocy prawa, dotyczącego niewypełniania obowiązków służby i robotników rolnych z 24 kwietnia 1854 r., ponieważ bez powodu opuściła służbę. Dziewczyna oddała sprawę do sądu, podając jako powód ucieczki, iż chlebodawca bił ją po twarzy. Sąd ławniczy uwolnił ją od winy i kary, lecz izba karna poznańska skazała ją na karę pieniężną, ponieważ uciekła bez wypowiedzenia wprzód miejsca, a do tego nie była traktowaną z nadzwyczajną surowością, coby ucieczkę poniekąd usprawiedliwiało. Najlżejszą i najwięcej używaną karą jest spoliczkowanie. Na to oświadczenie izby karnej udała się dziewczyna z rewizyą do kamergerychtu, który rewizyą odrzucił i wyrok zatwierdził.

* **Giławy.** Wielki płacz rozległ się zeszłej niedzieli w naszym kościele, gdy ks. kuratus Kowalski nam oznajmił, że po raz ostatni przemawia do nas z ambony, gdyż dla choroby jest zmuszony nas opuścić. Ks. Kowalski jako pierwszy duszpasterz przy naszym nowym kościele pracował tu przez 4 i pół roku i wiele starań położył około upiększenia kościoła i sprawienia potrzebnych przyborów. Pamięć jego w naszej parafii nigdy nie wygaśnie.

* **Wartembork.** Mistrz kuśnierski p. Kasper Ciecierski obchodził we wtorek 50-letni jubileusz majsterski.

* **Biała.** Ostatni wicher wywrócił budynki gospodarzowi p. Weissowi w Łasinie. Spadające belki i cegły pogrzebały cały żywy inwentarz. W. ponosi dotkliwą stratę.

* **Ostruda.** Do bójki pomiędzy żołnierzami i cywilistami przyszło w niedzielę wieczorem po skończonym tańcu. Cywiliści uderzyli na żołnierzy sztachetami i kamieniami tak iż ci ostatni musieli dobyć broni siecznej. Jednego żołnierza tak poraniono, iż musiano go bezprzytomnego odstawić do domu chorych.

* **Z powiatu szczycieńskiego.** Wicher, który w ostatnich dniach szalał, wyrządził w naszej okolicy wiele szkody. Przedewszystkiem uszkodzone zostały dachy słomianne i rzadko widać cały dach. W lasach królewskich także wiatr wyrządził wiele szkody.

* **Działdowo.** W przeszłym tygodniu znaleziono posiedziciela Kadczewskiego z Rywocina na drodze z Kurkowa skostniałego. W kilka godzin potem umarł.

* **Bartoszyce.** We wtorek skazał sąd przysięgłych pod przewodnictwem radzcy ziemiańskiego Köhlera robotnicę Augustę Lucka z Raszęga, za zamordowanie dziecka na 2 i pół lata więzienia, a robotnika Fr. St. z Rastemborka za kradzież połączoną z rabunkiem na 3 lata więzienia.

* **Królewiec.** W naszym mieście bawi obecnie rosyjski olbrzym, Pisjakoff, w zamiarze pokazywania się publicznie. P. jest 2,45 m. wysoki, a objętość piersi wynosi 1,45 m. Jest on 29 lat stary. Służył w gwardyi cara rosyjskiego.

* **Tylża.** Przed niedawnym czasem znajdował się syn nauczyciela 11-letni Erich Schneider w odwiedzinach we dworze Warnie, gdzie służyła 16-letnia Anna Grube. Chłopiec wziął do rąk fuzyę, która była w pokoju i nie wiedząc, iż była nabita, wypalił do owej dziewczyny. Pięć śrutów ugodziło w pierś nieszczęśliwej i mimo iż wszystkie wydobyto, dziewczyna leży dotąd mocno chora.

* **Kwidzyn.** Kradzież z włamaniem popełniono w niedzielę po południu w składzie kawy p. Nachtigalla. Złodzieje z największym spokojem otworzyli wytrychami i kluczami dobranemi drzwi do składu, choć wiele ludzi przechodziło ulicą. Potem rozbili kasetkę i zabrali z niej 200 marek. Gdy spostrzeżono kradzież, rozpoczęto natychmiast poszukiwania, które doprowadziły na ślad złoczyńców, gdyż popołudniu dopytywali się o skład p. N. w pewnej restauracyi dwaj młodzieńcy z Gdańska. Wieczorem przytrzymano ich przed tutejszym dworcem i osadzono we więzieniu. Podczas rewizyi znaleziono u nich sakiewkę pokrzywdzonego kupca wraz z pieniędzmi.

Jeszcze w wielu polskich rodzinach nie ma dotąd żadnego pisma polskiego. Wielką szkodę wyrządza sam sobie, swej rodzinie i swemu społeczeństwu ten, kto dotąd bez czytania Gazety się obywa. I jakże język polski i narodowość polska nie mają zaginąć, kiedy tylu jeszcze jest ospalców i niedbalców, którzy mimo nawoływań do oświaty i czytania się nie biorą? Niechże tedy gorliwsi Czytelnicy zachęcają nieustannie gnuśnych i ciemnych, aby przecież raz Gazetę polską do ręki wzięli.

Tylko **34 fen.** na miesiąc marzec kosztuje »Gazeta Olsztyńska«, więc i najuboższy zapisać ją teraz może. Kto chce, aby mu listowy Gazetę do domu przez miesiąc marzec nosił, płaci **42 fen.**

Wiarusy! nie ustawajcie w szerzeniu »Gazety Olsztyńskiej« i jednajcie nam nowych Czytelników na miesiąc marzec!

* **Puck.** Bez wszelkiego przygotowania obchodzili małżonkowie Jaschkowie w Zelistrzewie 17go b. m. srebrne wesele. Nie pamiętali wcale o ten. Ale krewni i przyjaciele zjawili się o 5 godz. po południu i złożyli wieniec srebrny na głowę solenizantów i różne upominki, jako też rzeczy jadalne, które wspólnie spożyto bawiąc się aż do rana. Małżonkowie mieli w ogóle 22 dzieci, z których 8 żyje: 4 chłopców i 4 dziewcząt. Dwoje z tych poświęciło się stanowi zakonnemu.

* **Z Skurcza**, piszą do »Gaz. Gd.« W niedzielę 22 bm. mieliśmy tutaj publicznie obchodzić jubileusz Ojca św. Program obchodu jako i sztuka teatralna były czysto religijne, a jednak nie znalazły łaski w oczach policyi naszej. Nie pozwolono na obchód i zażądano przetłumaczenia sztuki teatralnej, a gdy ta miała być opuszczona i tłómaczenia mów, śpiewów i opisów dokładnych żywych obrazów. Został więc obchód odłożony aż komitet znajdzie swoje prawo i dowiedzie, iż pieśń »Ojcze nasz« wolno jeszcze śpiewać po polsku, bez podania tłómaczeń policyi.

* **Sztum.** W poniedziałek wieczorem wybuchł pożar u posiedziciela p. Szramowskiego w Dubielu, który w krótkim czasie wszelkie zabudowania gospodarskie w perzynę zamienił. Jako podejrzanego o podpalenie aresztowano parobka, który miał z p. Szr. poprzednio zatarg, a którego widziano jak umykał z płonącej już stodoły.

* **Sztum.** Po spożyciu zepsutej kiszki zachorowała rodzina oberzysty w Świniagrupie. Tylko energicznej pomocy lekarskiej jest do zawdzięczenia, że owa rodzina pozostała przy życiu.

* **Chojnice.** Przy piecu w swojem mieszkaniu powiesił się w niedzielę wieczorem 26-letni robotnik Karol W., który był dopiero od 10 miesięcy żonaty. Miał on poprzedniego wieczora zatarg ze swą żoną, która tego dnia przyprowadziła do domu troje swych nieślubnych dzieci i to go tak zmartwiło, że po wypiciu wielkiej ilości gorzałki popełnił samobójstwo.

* **Tczew.** (Wyjątkowy „zając“.) Mularz Engelbert Kuhn ma zamiar podać do magistratu o zwolnienie go z podatku komunalnego, albowiem niedawno stał się ojcem 23-go dziecka, syna, po 24 pożyciu małżeńskiem.

* **Inowrocław.** (Morderstwo.) W Szymborzu, wsi pod Inowrocławiem, zamordowano w celu rabunku wymiernicę Posadzę. Zbrodniarz zabił ją siekierą w chwili, gdy wracała od doju. Śmierć nastąpiła na miejscu. Jako podejrzanego o zbrodnię aresztowano pewnego 24-letniego robotnika. Już w maju roku zeszłego włamał się do mieszkania staruszków złodziej i skradł 1800 marek. Usiłowania policyi celem wyśledzenia złodzieja, okazały się wówczas bezskutecznemi.

* **Mosina.** (Świętokradztwo.) Do kościoła w Chobienicach włamali się w nocy złodzieje, skradli ze sbarbonki około 40 marek i znieważyli miejsce święte w sposób haniebny. Także do kościoła w Mosinie włamali się złodzieje w nocy i skradli ze skarbonki około 80 marek.

* **Z nad granicy austryackiej.** W gminie Moskowicach pewien gospodarz ubijał wieprza, przyczem był obecny jego 3-letni synek. Niebawem pobiegł on do pokoju, wziął nóż i ukłół nim leżącą w kołysce półroczną swą siostrzyczkę, powiedziawszy te słowa: »Muszę ja widzieć, czy Marynia tak samo krzyczy jak ten wieprz!« Dziecko zmarło po kilku minutach. Jest to nowym dowodem, jak trzeba baczyć na dzieci, a mianowicie trzymać je zdala od podobnych okropnych widowisk. Widowiska takie bowiem wpływają zbyt niekorzystnie na młody umysł.

Rozmaitości.

Bóg wszechniemców. Dążności wszechniemców w Austryi pod hasłem „precz z Rzymem« okazują się bezowocnemi. W r. 1902 tylko 2000 katolików przeszło na protestantyzm. Zestawienie statystyczne wskazuje, że liczba odszczepieńców zmniejsza się z każdym rokiem, i tak gdy dawniej wynosiła 5 na tysiąc, obecnie wynosi tylko 3 na tysiąc. Im dłużej wszechniemcy agitują, tem widoczniejsze są ich zamiary, że nie chcą oni nawet protestantyzmu uznawać, lecz jakieś bezbiblijne pogaństwo. Agitują zatem wyraźnie nie tylko Schönererowcy, ale i zwolennicy Wolffa, a sławetny poseł Iro ułożył niedawno następującą modlitwę: »Wszechojcze na wysokości, wysłuchaj moją modlitwę! Spraw, aby serca ludu niemieckiego wzniosły się ku Tobie, spraw aby Cię poznały, Ty prawdziwy. Ty jedyny, Ty odwieczny i wszechmogący Boże niemiecki! Osłaniaj ten biedny naród i strzeż jego kresów! Ratuj nasze żony (prawdopodobnie przed Wolfem, Herzogiem i spółką) i prowadź nasze dzieci!“ Czysty bzik!

* **Düren** (Westfalia), 23. 2. Straszny pożar nawiedził w powiecie naszym wieś Hürtgen. Pożar wybuchł wieczorem o godz. 7, a skutkiem silnego wichru wkrótce opanował wszystkie zabudowania, których spłonęło 95, między niemi mieszkanie nadleśniczego z wszystkiemi aktami, szkoła i kościół. Ocalał tylko dom pastora i 16 innych zabudowań. Straż pożarna była wobec rozszalałego żywiołu bezsilna. Z ludzi nikt nie zginął. Mieszkańcy wsi stracili całe mienie. Sąsiedzi przygarnęli bezdomnych.

Wysoką nagrodę

wypłacę temu, kto na polach w Lęgajnach, które zadzierżawiłem od 15 lutego 1903, wskaże mi złodzieja zwierzyny tak, że będę go mógł sądownie dać ukarać.

Deetjen,

rotmistrz w 10-tym pułku dragonów.

Olsztyn, ulica Wartemborska 34.

Kto chce oszczędzić wiele pieniędzy,
niech tylko kupuje u

L. Hirschfelda

w Olsztynie, ulica Prosta.

Z dawniejszych zakupów jestem wstanie mimo wysokich cen za

bawełnę

sprzedawać takową po następujących niesłychanie tanich cenach:

Ciemno modra prawdziwa do prania, pojedyńcza **1,20** mk., kręcona **1,30** mk.

Czerwona, prawdziwa do prania, pojedyńcza **1.20 - 1,60** mk., kręcona **1,40 – 1,80** mk.

Bielona pojedyńcza **80** fen., kręcona **1** mk.

Niebielona, kręcona do płótna **65** fen., kręcona **85** fen.

Brunatna, szara i ciemna pojedyńcza **90** fen., kręcona **1,10** mk.

Farbowane bawełny we wszystkich kolorach, kręcone i pojedyńcze najlepszej dobroci.

Wełna tak zwana posamentowa,

która jest piękniejszą od wełny glansowej i sukiennej, bardzo miękka i nie długo włosista, paczka tylko **1,40** mk.

L. HIRSCHFELD,

OLSZTYN, ulica Prosta.

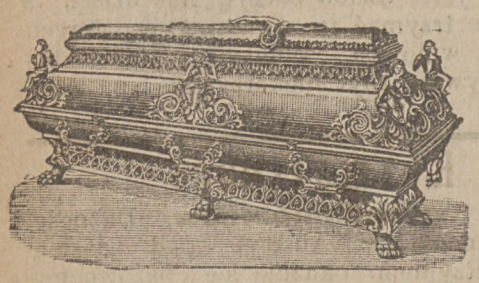

Szanownej Publiczności **Gietrzwałdu i okolicy** polecam mój nowo założony

skład trumien,

najtańszych do najdroższych, także **metalowych,** jako też i wieńce i ubrania na trumnę i dla nieboczyków.

A. Rydziewski,

mistrz stolarski w Gietrzwałdzie.

W. KRUK, dawn. L. SKRZETUSKI,

złotnik i jubiler

PRACOWNIA i SKŁAD SPRZĘTÓW KOSCIELNYCH

zał. r. 1840.

POZNAŃ ulica Wodna nr. 27.

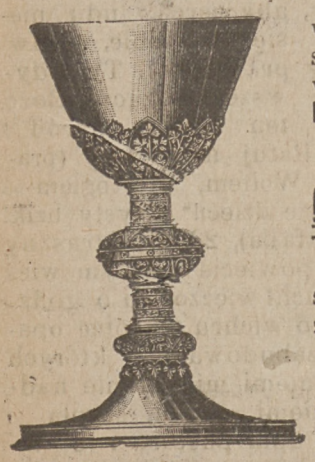

wykonuje nowe i odnawia wszelkie stare sprzęty kościelne z zota, srebra i metalu w każdym stylu **umiejętnie, szybko, trwale i tanio.**

Wielki wybór

gotowych sprzętów.

Zakupuję stare, do użycia niedobre sprzęty, lub zamieniam takowe podług życzenia na nowe.

Bogato ilustrowany cennik, sprzęty gotowe do wyboru, rysunki i prospekta odwrotną pocztą franko.

Sztućce z srebra i alfenidy Christofla.

Śledzie

crownbrand **Jhlen** / „ **Full** / i **Matties** } w beczkach,

śledzie opiekane w puszkach blaszanych, śledzie **marynowane i wędzone**, poleca po jak najtańszych cenach dziennych

OTTO STRUWE
w Olsztynie.

Nowy

BUDYNEK

i stajnia, do tego około półtora morga ogrodu z łąką w **Dużych Bartółtach**, (powiat olsztyński), chcę sprzedać za 2800 marek. Mający zamiar kupić, niech się do mnie zgłosi.

Franc. Kowalski,
Ueckendorf, Heidestrasse 75
(Westfalia).

Starą oblekę

dla mężczyzn i kobiet sprzedaje bardzo tanio

Zbiek.
ulica Lipsztacka 23
(w domu p. Gustawa Reitzuga przy małym dworcu).

Dobrze utrzymany

manež

(rozwerk) ma tanio na sprzedaż

Schlegel
w Patrykach
(Patricken p. Gr. Kieeberg).

---

8 dziewczyn

od 1-go kwietnia na wysoką dniówkę i akord może się zgłosić pod adresem:

Vorschnitter Richter,
Smentau bei Czerwinsk
Westpr.

Sprzedaż

posiadłości.

Moją posiadłość, składającą się z 110 mórg roli w pszennej, w tem 16 mórg łąki i torf, z budynkami, chcę z wolnej ręki sprzedać w całości lub w parcelach. W tym celu wyznaczam termin na

poniedziałek, 2 marca,

przed południem o 10-tej w moim pomieszkaniu.

Michał Schulz
w Małym Klebarku
na wybudowaniu.

Mój brunatny ogier

Nelson,

czystokrwisty angielski Shire, 5 stóp i 6 cali duży, z doskonałym przychówkiem, stanowi obecnie klacze rano o 6-tej i wieczorem o 6-tej za 10 marek.

F. Herrmann
w Dorotowie.

Uczni,

którzy się chcą wyuczyć kowalstwa, przyjmę zaraz lub od 1-go kwietnia.

Czeladnik

także potrzebny.

Mnierki przy Olsztynku.

A. Biendara.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, 3 marca przed poł. o 10-tej w Bartółtach: z starego cięcia drzewo na opał i z nowego cięcia drzewo na pożytki z obwodów Nerwik i Leszno.

We środę, 4 marca przed poł. o 10-tej w Jełguniu drzewo na pożytki z Dzierzgunki, Przykopu, Rykówca i Jełgunia i drzewo na opał starego cięcia z wszystkich obwodów: szczapy, okrąglaki, kije gałązki itd.

Baczność!

Panom posiedzicielom donoszę niniejszym, że i na ten rok przejąłem **wyłączną sprzedaż i skład** sławnych prawdziwych centryfugów

Zenith i Planet

dla kilku powiatów. Mam **zawsze na składzie wielki zapas**

centryfugów

i wszelkich maszyn rólniczych tylko najlepszych fabrykatów, udzielam korzystnych warunków odpłaty, przy gotówce wysokiego rabatu i odstawiam wszystkie maszyny franko do najbliższej **stacyi kolejowej kupującego.** Reperacye wykonuje się po cenie, jaka mnie samego kosztuje. Kupujący pozamiejscowi, którzy z mego składu maszynę wezmą, otrzymają zwrot kosztów podróży.

F. Kłodziński,

Olsztyn, ulica Jakóba (Jakobstr.) 5.

Handel i skład maszyn rólniczych.

5—6 podróżnych znajdzie u mnie zatrudnienie.

Za redakcyą odpowiedzialny Seweryn Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)